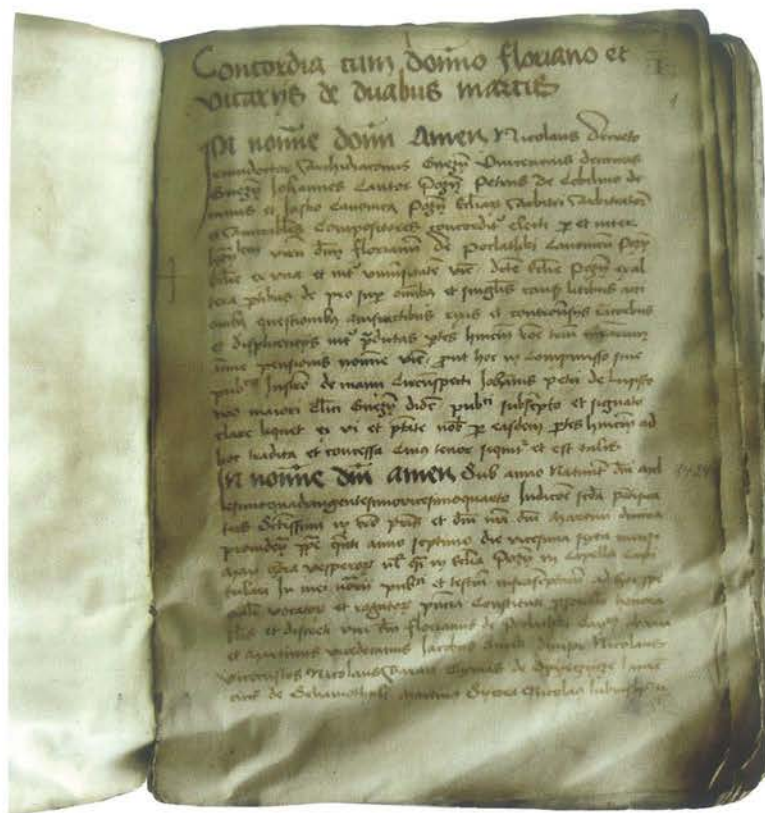


KSIĘGA *JURA VICARIORUM*

z Muzeum Żydowskiego w Pradze do Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu

Jak zawile są losy dzieł sztuki, książek czy archiwaliów wywiezionych w czasie II wojny światowej z terenu Polski, pisano na łamach *Cenne, Bezcenne/Utracone* wielokrotnie. O zidentyfikowaniu wielu z nich decydował przypadek. I tak, jak nikogo nie dziwiło, np. odnalezienie zaginionego szesnastowiecznego portretu Anny Jagiellonki w jednym z antykwariatów w Sydney, czy sztandaru Seminarium Nauczycielskiego z Tomaszowa Mazowieckiego w Muzeum Wojska w Wiedniu, to zidentyfikowanie w zbiorach Muzeum Żydowskiego w Pradze średniowiecznego kopiariusza kolegium wikariuszy przy katedrze poznańskiej uznane zostało za sensację.



Kopiariusz *Jura Vicariorum Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis*, zwany powszechnie *Jura vicariorum*, posiada formę księgi i to dość grubej, bo liczącej ponad 520 kart. W niej, począwszy od XV w. aż do połowy XVII w., wpisywano dokumenty dotyczące dóbr i dochodów wikariuszy. Jak podaje prof. Tomasz Jurek z Instytutu Historii PAN w Poznaniu, setki dokumentów, jakie zawiera kopiariusz, dotyczyły głównie czynionych na rzecz wikariuszy zapisów czynszów zabezpieczonych na różnych wsiach lub na domach miejskich. Są tu dokumenty wielu wystawców, przeważnie lokalnych władz kościelnych (biskupi, oficjale) i świeckich (starostowie, władze miejskie), a także wiele dokumentów wystawionych przez szlachtę wielkopolską. W listach świadków dokumentów wymienia się prawie zawsze liczne grono osób spośród lokalnych środowisk. Zatem księga ta, co podkreślał prof. Jurek, miała i ma nie tylko ogromne znaczenia dla historii kościoła na terenie Wielkopolski, ale i dziejów całej dzielnicy. Teksty zamieszczonych w księdze dokumentów w dużej mierze nie

są dziś znane z innych przekazów. Szczęśliwie w XVIII w. kanonik Mateusz Zymchowski sporządził dokładny spis treści tej, jak i innych ksiąg. Szczęśliwie, bo to właśnie ten spis pozwolił na identyfikację księgi odnalezionej w Pradze. Jak pisał dalej prof. Jurek: *kiedy w XIX w. zaczęto gromadzić dokumenty średniowieczne celem ich opublikowania w „Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski”, kopiariusz „Jura vicariorum” został z niewyjaśnionych bliżej względów pominięty. Jego bogata zawartość nie została uwzględniona w pierwszych tomach „Kodeksu”.* Około połowy lat 20. XX w. staraniem bpa Stanisława Łukomskiego, ówczesnego sufragana poznańskiego oraz archiwisty diecezjalnego ks. Edmunda Majkowskiego podjęto prace nad powołaniem Archiwum Archidiecezjalnego, mającego zgromadzić w jednym miejscu dokumenty związane z kościołem na terenie Wielkopolski. 13 października 1925 r. abp gnieźnieński i poznański kardynał Edmund Dalbor, Prymas Polski, wystawił dokument erekcyjny. Znaczenie tego nowopowstałego Archi-

wum podnosiło bezpośrednio zwierzchnictwo nad nim arcybiskupa, a także fakt ulokowania w budynku dawnej siedziby słynnej Akademii Lubrańskiego, ufundowanej w XVI w., dostosowanym na potrzeby nowej instytucji przez arch. Kazimierza Rucińskiego. Pierwszym jej dyrektorem mianowany został ks. Majkowski, który wkrótce przystąpił do wykonywania odpisów części najstarszych dokumentów z kopiariusza *Jura vicariorum*, z myślą o planowanej kontynuacji *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* (dziś znajdują się one w Bibliotece PAU w Krakowie). Prace przerwał wybuch wojny.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Poznania, we wrześniu 1939 r., Archiwum zostało opieczetowane i przeznaczone do likwidacji. Jego zbiory uległy rozproszeniu, a w dużej mierze także zniszczeniu. Część dokumentów została skonfiskowana przez Niemców i przewieziona do gmachu Archiwum Państwowego. Do dziś nie wiadomo dokładnie, które z nich. Wiadomo natomiast, że na początku 1945 r. około 250

dokumentów pergaminowych i przypuszczalnie aż 25 000 dokumentów papierowych z XV – XVIII w. splonęło właśnie w gmachu Archiwum Państwowego. Należy tu dodać, że zniszczeniu i rozproszeniu uległy także bogate zbiory kartograficzne, mapy, plany, rysunki i znaczny zbiór dawnych pieczęci od XIII w. począwszy.

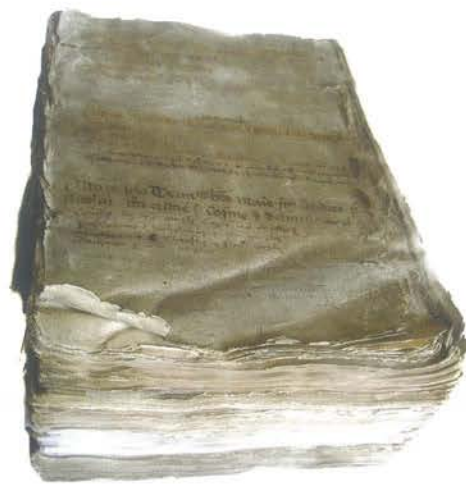
Po zakończeniu wojny rozpoczęło się mozolne scalanie resztek archiwaliów Archiwum Archidiecezjalnego. Działania te prowadził początkowo ks. prof. Józef Nowacki, a następnie ks. Stefan Hain. Pod koniec 1949 r. opracowano na nowo inwentarz uwzględniający także te zaginione dokumenty. Na jednej ze stron inwentarza zapisano: *Księga Jura Vicariorum Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis (sygn. arch. – CP 10). 1424-1640 (i starsze od roku 1285) lac., pap., XV-XVII, 4, brak górnej okładki, kart 525. Brak (zabrany przez Niemców, zaginął w Berlinie, dotychczas nieodnaleziony)*. Stąd też, jak podaje prof. Jurek, *kiedy prof. Antoni Gąsiorowski wydawać zaczął kolejne tomy „Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski” (t. VI-XI), wykorzystać mógł jedynie sumariusz Zymchanowskiego (w którym każdy dokument sprowadzony jest do króciutkiej notki) i nieliczne w sumie odpisy Majkowskiego*. Księgę *Jura vicariorum* uznano za zaginioną.

W roku 2004 pracowników Muzeum Żydowskiego w Pradze, tamtejszego Oddziału Rękopisów i Starodruków, zaintrygował leżący na półce, pisany po łacinie i odbiegający od całości zbioru opasy średniowieczny wolumin. Nie mogąc poradzić sobie z jego odczytaniem, o opinię poproszono wybitną czeską znawczynię dokumentów i kodeksów z tego okresu, prof.

Zdeňkę Hledíkovą. Ta od razu rozpoznała, że jest to księga niewątpliwie o poznańskiej proveniencji. Skontaktowała się zaraz z prof. Jurkiem. Ten potwierdził poznańskie pochodzenie i przesłał czeskiej koleżance kopię sumariusza Zymchanowskiego. Wszystko stało się jasne. Ów niezidentyfikowany wolumin był zaginioną księgą *Jura vicariorum*. Zgadzała się kolejność wpisów w księdze i w sumariuszu. Jak to się stało, że kopiarz trafił do zbiorów Muzeum Żydowskiego, tego nikt w obecnym stanie badań nie wie. Być może Niemcy, znając jego wartość, odłączyli go z ogólnego zasobu archiwaliów poznańskich, a następnie ukryli w Czechach. Po wojnie trafił przypuszczalnie do jakiegoś zbioru judaików i wraz z nim i z księgami hebrajskimi przekazany został do praskiego Muzeum Żydowskiego. Tam kopiarz przeleżał ponad pół wieku nie budząc niczyjzego zainteresowania.

W czasie pobytu w Pradze w 2006 r. prof. Jurek miał możliwość oglądać księgę. W liście do dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego, ks. Romana Dworackiego, określił ją jako imponującą, natomiast stan zachowania jako nienajgorszy, choć przyznał, że *kilkadziesiąt kart w środku jest znacznie zniszczonych, papier się po prostu rozsypuje i strach dotknąć*. Było to, jak się później okazało, efektem zalania.

Po identyfikacji księgi pozostało podjąć odpowiednie działania rewindykacyjne. O ich prowadzenie Arcybiskup Metropolita Poznański Stanisław Gądecki zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w strukturach którego działa Zespół ds. restytucji dóbr kultury. Ten, zaraz po otrzy-



maniu odpowiedniej dokumentacji, rozpoczął starania o odzyskanie kopiarza. Początkowo strona czeska, jak informowała prof. Zdeňka Hledíková, gotowa była zwrócić księgę i to w krótkim czasie. Pojawiły się jednak komplikacje natury formalnej. Jeśli kopiarz zostałby uznany za „zabytek archiwalny” (a nie „biblioteczny”), prawo czeskie wymaga zgody na jego wywóz wydanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Po stronie polskiej powstała obawa, czy podobnie jak w przypadku zespołu żydowskich starodruków i rękopisów odzyskanych wcześniej przez MSZ z Pragi dla gminy żydowskiej we Wrocławiu, nie będzie wymagane podpisanie odpowiedniej umowy międzynarodowej. A taka procedura trwa od kilku miesięcy do roku. Udało się jednak sprawę sfinalizować w drodze negocjacji. 23 stycznia 2007 r. dyrektor Muzeum Żydowskiego, Leo Pavlat, przekazał księgę Ambasadzie RP w Pradze. Zaraz przeciwiona została kurierem do Warszawy i 30 stycznia przekazana uroczystie przez przedstawiciela MSZ na ręce Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego. Warto tu przypomnieć, że to nie pierwszy zwrot zaginionych zabytków na poznański Ostrów Tumski. W roku 1990 do Katedry powróciły brązowe płyty nagrobne wykonane głównie w norymberskim warsztacie Fischerów (XV/XVI w.), także wywiezione przez Niemców w czasie wojny, ale odnalezione w magazynach petersburskiego Ermitażu. Jakże zaskakujące są losy polskich zabytków...

W tekście wykorzystano, m.in.: prof. dr hab. Tomasz Jurek, *Poznański kopiarz „Jura vicariorum”*. Poznań, 16 listopada 2005, maszynopis oraz inne materiały ze zbiorów MSZ. Fot. Monika Kuhnke

